

Przypadek Wiplera: trzeba wiedzieć z kim balangować

Marek Domagalski 04-11-2013, ostatnia aktualizacja 04-11-2013 12:35

Za opilstwo ponosi konsekwencje ten, kto nadużył alkoholu i poddał się jego wpływowi nie panując nad zmienionymi reakcjami. Ale czy tylko on?

Sprawa Przemysława Wiplera przypomina starą prawdę: trzeba wiedzieć z kim się pije.

— Nie powinno mnie być w tamtym miejscu w takich okolicznościach — przyznał poseł Przemysław Wipler na antenie TVN 24. — Jest mi wstyd. Przepraszam moich bliskich i wyborców.

Poseł podtrzymał zarzuty wobec policji, która według jego oceny obezwładniła go wyjątkowo brutalnie, powodując liczne obrażenia, i zakwestionował zeznania (nieujawnionego) świadka zajścia, który miał potwierdzić policyjną wersję m.in., że do obezwładnienia posła niezbędne były cztery radiowozy.

Poseł najwyraźniej zrozumiał swój błąd, ale czy wyciągnął do końca konsekwencje? Aż się prosi pytanie: gdzie są kompani Wiplera. To, że ktoś wypije kieliszek za dużo czy nawet dwa, zdarza się, może nie każdemu, ale wielu. Poseł nie pił jednak pod mostem czy nad rzeczką, gdzie nawet wędkarzy nie ma, ale w znanym lokalu w środku stolicy. Czy nie było nikogo, kto pijanego czy agresywnego (jeśli tak było) posła powstrzymałby ?

Nie jest tak, że można pijanego człowieka zostawić na ulicy, może przecież upaść i rozbić głowę o chodnik czy wpaść pod samochód. Może też wyrządzić innym krzywdę. Opiswany niedawno przypadek jednego z biskupów, który pod prowadząc samochód pod wpływem alkoholu wpadał na latarnię na warszawskim Powiślu. Już wtedy pojawiły się głosy, gdzie byli jego znajomi, którzy pozwolili mu wsiąść do auta.

Nie trzeba się specjalnie wysilać by wyobrazić sobie, że pijany może być zagrożeniem dla innych bądź samego siebie.

Nieudzielenie zaś pomocy człowiekowi będącemu w położeniu grożącym bezpośrednim niebezpieczeństwem utraty życia albo ciężkiego uszczerbku na zdrowiu stanowi przestępstwo (art. 162 § 1 Kodeksu Karnego). Są poza tym dobre obyczaje, które też mogą mieć prawne znaczenie przy odszkodowaniu np. za naruszenie dóbr osobistych.

Policja też nie może abstrahować od stanu osoby będącej obiektem interwencji.

— Policja nie może wykorzystywać naturalnej agresywności podpitego, nie może go jeszcze bardziej prowokować, by wykorzystywać podgrzane emocje dla uzasadnienia nadmiernej bezwzględności — wskazuje adwokat Jerzy Naumann. - Z drugiej strony interwencja musi być skuteczna, bo nie do pomyślenia jest sytuacja, w której awantura bierze górę nad porządkiem. Jeśli jest nagranie, to ono w całości przesądza o adekwatności interweniujących funkcjonariuszy.

Wipler apeluje do policji, by jak najszybciej pokazała nagranie dla dobra interesu publicznego. Stojący pod pręgierzem poseł ma do tego prawo, opinia publiczna, też ma do tego prawo. Mamy prawo wiedzieć jakich mamy posłów, ale i jakich policjantów.

źródło: <http://prawo.rp.pl/artukul/757713,1061981-Sprawa-posla-Wiplera---analiza-prawna.html>